

pokryjomu kielbasę z torby i zjadł. — Wyszli za wieś, usiedli, by odpocząć. Dziadek ślepy zdjął torbę i szuka kielbasy, ale nie znalazł, rozgniewał się, porwał kostur i obił chłopaka. Złośliwy chłopak postanowił się zemścić. Przy drodze był rów, za nim stał krzyż. Chłopiec mówi do ślepeca: „Dziadku, przed nami rów głęboki z wodą, rozpędźcie się, przeskoczmy“. Dziadek skoczył, głową uderzył o krzyż i spadł do rowu. — „Ty łotrze, ty hultaju, jak prowadzisz?“ Chłopiec uciekając, woła: „Dziadku, kielbasę to czujecie, a Męki Pańskiej toście nie poczuli“.

W czasie śniadania przygotowano wszystkim dziadkom karteczki z pieczętką parafji i te odznaki pojeđnanym z Bogiem biedakom przypięto do ubrania na piersiach. Poszły dziadki na swoje miejsca pod kościół z poleceniem, by pilnowali tych niezwykłych odznak. — Ogłosiliśmy na ambonie ludowi przed nauką, co znaczą te kartki na piersiach żebraków, że ci pojeđnali się z P. Bogiem przez spowiedź św., mają czyste serca, to prędzej mogą teraz coś u Boga uprosić.

Koło południa wrócili żebracy — uciekinierzy przed spowiedzią, — myśleli, że im się uda nas i ludzi oszukać; niestety, ujrzeli odznaki. Uciekają się do kłamstwa, przychodzi jeden po drugim i żali się: „Ojcze Misjonarzu, kartkę zgubiłem“. — Usłyszał odpowiedź twardą: „Tyś kartki nie zgubił, prędzejbyś torbę zgubił niż tę kartkę; tyłkoś wczoraj uciekł przed nauką i spowiedzią św., zabieraj się stąd, bo od ludzi nic nie dostaniesz, chyba kijem“. — Widząc, że interesu nie zrobią, odeszli.

Drogie Czytelniczki! Są nietylko żebracy o dziadowskich czarnych, brudnych duszach, ale i dużo, dużo nieżebraków, wśród bogatych i biednych, po wsiach, a zwłaszcza po miastach, może i służąca niejedna, które mają dziadowskie serca, i nawet do wielkanocnej spowiedzi nie idą. — Nie bądźcie z liczby tych dalekich od Boga sere, bo bez Boga żyć to największa nędza człowiecza!

*Ks. Szymon Jarosz T. J.*

